

Pamiętka Wielkanocnej Wieczerzy

Według rachuby żydowskiej, Pamiętka Wielkanocnej Wieczerzy przypada na dzień 7 kwietnia po godzinie szóstej. Pamiętka obchodzenia Wielkanocnej Wieczerzy czczona była przez pierwszych chrześcijan w podobny sposób, jak i dzisiaj. Troską pierwszych chrześcijan było ustalenie stałej daty tego święta celem odwrócenia umysłów chrześcijan od uroczystości żydowskich, bardzo podobnych w tym względzie. Aby to uczynić, postanowiono zmienić liczenie i datę obchodzenia Wielkanocnej Wieczerzy. Zwyczajem żydowskim nie jest rzeczą ważną, w którym dniu lub w którym tygodniu przypadnie Wielkanoc, czyli zabicie baranka. Według zaś zmiany dokonanej przez chrześcijan, pamiętka obchodzenia śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa przypada zawsze na dzień zwany „Wielkim Piątkiem”, zaś pamiętka Jego zmartwychwstania przypada zawsze na niedzielę. Żydowski sposób liczenia odbywa się tak w odniesieniu do słońca, jak i do księżyca. Z tego też powodu, rok żydowski liczy raz dwanaście miesięcy, a innym razem trzynaście miesięcy. Data Wielkanocy u Żydów przypada na pełnię księżyca dnia 14-go pierwszego miesiąca, licząc od chwili zrównania się dnia z nocą. Chrześcijanie zaś przyjmują piątek najbliższy pełni księżyca po wiosennym zrównaniu się dnia z nocą, choćby nów księżyca był przed zrównaniem się dnia z nocą.

WYRAZEM JAKIEJ PAMIĄTKI JEST WIELKANOCNA WIECZERZA?

Poprzez Wielkanocną Wieczerzę obchodzimy Pamiętkę czterech istotnych rzeczy, a mianowicie:

- 1) Obchodzimy Pamiętkę śmierci Pana naszego jako baranka Wielkanocnego.
- 2) Wielkanocna Wieczerza wskazuje nam na nasz udział w cierpieniach Chrystusowych i w Jego śmierci, jako tych, którzy są naśladowcami Chrystusa oraz uczestnikami Jego kielicha.
- 3) Wielkanoc to pamiętka wielkiego wyzwolenia, które będzie miało miejsce po skończeniu się obecnego świata nocy. Wyzwolenie to nastąpi najpierw dla Kościoła – „Maluczkiego Stada” i „Wielkiego Grona”, pozafiguralnego królewskiego kapłaństwa i zastępów pokolenia Lewiego. Przyjdzie ono w poranek tysiącletniego dnia, w poranek zmartwychwstania.
- 4) Obchodzimy również pamiętkę wielkiej „uczty tłustych rzeczy”, która nastąpi po wyzwoleniu Kościoła wtedy, gdy zostaną połączeni ze swoim Panem w duchowym Jego Królestwie i będą stanowić onego wielkie-

go Proroka, Kapłana, Sędziego, Pośrednika i Króla nad wszystką ziemią, by podnieść z upadku wszystkie ludy ziemi przez zasługi drogocennej krwi, która sprawia, że ci, co obecnie biorą udział w Jego ofierze, będą mogli dostąpić uczestnictwa w Jego chwale.

Chcąc odnieść korzyści z obchodzenia Pamiętki Ostatniej Wieczerzy, musimy mieć ciągle w pamięci te wszystkie wyżej wymienione rzeczy, rozważając każdą z osobna. Jezus Chrystus jako Baranek Boży przedstawia się nam bez zmały jako „święty, niepokalany, odłączony od grzeszników”. Dzieje Apostolskie tak o Nim piszą:

„Jako owca na rzeź zgotowana, a jak baranek cichy przed strzygącym go, tak on nie otworzył ust swoich” (Dzieje Ap. 3:32).

Gdyby coś powiedział, przeszkodziłby tym, co czytali na Jego zabicie. Pan Jezus zaznaczył wyraźnie, że nikt nie może odebrać Mu życia, które On dobrowolnie oddaje w ofierze. Oddaje je według woli Ojca swego, aby mu się podobać, jako powiedział: „Abym czynił wolę twoją, Boże mój, pragnę, albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich”. Jest to więc ofiara dobrowolna, gdyż sprawiedliwość nie mogła wymagać innej ofiary. Z tego też punktu widzenia, chrześcijanie mogą się radować, że Zbawiciel nasz nie oszczędzał samego siebie, lecz wydał się według przewidzenia i zamiaru Bożego. W ostateczności wyszło to na korzyść Jego naśladowców i sprowadziło błogosławieństwo na wszystkie narody. Biorąc tedy udział w łamaniu przaśnego chleba, obchodzimy pamiętkę niepokalanego stanu Tego, który wydał samego siebie, aby stać się okupem za cały rodzaj ludzki. Z tego punktu widzenia, przelana niepokalana krew Jezusa dowodzi, że śmierć Jego była nieodzowną koniecznością, bez której potępiony rodzaj ludzki nie byłby przywrócony do żywota, bez naruszenia Boskiego prawa. Serca nasze winny cenić nie tylko miłość Pana naszego Jezusa, ale również miłość Ojca Niebieskiego jako Tego, który jest twórcą tego mądrego programu. Sporządzenie takiego programu jest dowodem mądrości Bożej, zaś jego wykonanie przez Jezusa Chrystusa ukazuje nam sprawiedliwość Bożą. Poprzez wiarę zaś pojmujemy cudowną moc Bożą, która objawi się w spełnieniu chwalebnych obietnic, których pamiętkę teraz obchodzimy.

Treść punktu drugiego jest tak ważna, jak i treść punktu pierwszego. Błogosławieństwa, jakie spływają z ofiary naszego Zbawiciela, odczuli w pierwszym rzędzie w wieku głoszenia Ewangelii ci, co „mają uszy ku słuchaniu” i serce, które umie je ocenić. Jest to bło-



głosławieństwo pełne podziwu. Sprowadza ono bowiem za sobą następne błogosławieństwa dla tych, którzy z powodu grzechu odwrócili się od Boga, powoduje, że przez wiarę przyjmą łaskę Bożą, która jest w Jezusie Chrystusie i sprawi, że ciała ich przez zupełne poświęcenie i ślubowanie, idąc zawsze śladami Jezusa, staną się ofiarą żywą i świętą Bogu. Tak im w ciągu Wieku Ewangelii, jak i dzisiaj zsyła Zbawiciel owoce swej ofiary po to, aby z kolei swoje ofiary mogli uczynić przyjemnymi Bogu, aby mogli cierpieć z Jezusem oraz mieć z Nim współudział z ducha teraz i w chwili zmartwychwstania. Tak uwielbieni jako członkowie Jego Ciała, przebywać będą również w Jego tysiącletnim królestwie wtedy, gdy On stanie się Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Wyraz „ludźmi” oznacza tutaj wszystkich tych, którzy nie są zrodzeni z ducha św., aby móc stać się Nowymi Stworzeniami na poziomie duchowym.

Udział nasz w łamaniu chleba symbolizuje nasz udział w doskonałym człowieczeństwie Jezusa. Stajemy się uczestnikami Jego doskonałości nie w rzeczywistości, ale poprzez wiarę. On nie daje nam restytucji, to jest powrotu do doskonałości ludzkiej, ale przypisuje nam swoją doskonałość i sprawiedliwość jako pokrycie naszych wad duchowych i niedoskonałości naszego ciała przed obliczem Bożym, z którego chcemy złożyć Bogu ofiarę żywą. Kiedy Wielki nasz Orędownik i Odkupiciel naszej ofierze przypisze swoje zasługi, wówczas Ojciec Niebieski przyjmie nas i powoła do nowego życia duchowego, jako „członków Ciała Chrystusowego”. Od tego czasu nie stajemy się od razu doskonałymi, jako Nowe Stworzenia, gdyż posiadamy jeszcze śmiertelne ciała, ale Ojciec Niebieski adoptuje nas w tym znaczeniu, że liczy w to i nasze usprawiedliwione ciało ze wszystkimi jego sprawami. Jedynie tacy, którzy stali się uczestnikami zasług Chrystusowych oraz których ofiary zostały przyjęte przez Boga, winni iść za tą wskazówką, aby zastosować się do uczynionego z Bogiem przymierza przez ofiarowanie samych siebie, przez picie z kielicha Pańskiego i codzienne rozpamiętywanie jego śmierci.

TEN KIELICH JEST NOWYM PRZYMIERZEM

Kielich nie jest naszym, ale Pańskim. Życia czyli ofiara wyobrażona przez krew nie jest naszą, ale naszego Odkupiciela. Nam dany jest tylko przywilej uczestnictwa, to jest jego picia. Krew Jezusowa mogła przypieczętować testament między Bogiem a Izraelem i całym rodzajem ludzkim, nie dając nam możliwości naszego udziału w tej ofierze. Przywilej uczestniczenia w kielichu Chrystusowym, dany nam przez Jezusa Chrystusa, to nic innego jak dopuszczenie nas do udziału w Jego cierpieniach i Jego śmierci. Przywilej ten nie oznacza wcale jakoby ofiara Chrystusowa była niedoskonałą, nie oznacza on również i tego, że my dołożyliśmy coś do niej. Wskazuje on jedynie na łaskę Bożą oraz na to, że Bóg chciał nas przyjąć i uczynić współdziedzica-

mi z naszym Panem i Zbawicielem, pod warunkiem ustawicznego posiadania Jego ducha. Duch poświęcenia pobudził Jezusa do czynu, aby pełnić wolę Ojca w najmniejszych szczegółach aż do śmierci. Tym duchem winni być ożywieni wszyscy, którzy pragną stać się członkami Ciała Chrystusowego, Jego Oblubienicą, Jego Kościołem. Pan Jezus mówi wyraźnie, że wszyscy, co chcą z Nim siedzieć na Jego stolicy, muszą pić Jego kielich samozaparcia i samoofiary oraz muszą być ochrzczeni w Jego śmierci.

Wskazuje na to apostoł i mówi, że Pan nasz Jezus Chrystus jest prawdziwym chlebem, który zstąpił z nieba, my zaś jesteśmy powołani do tego, abyśmy uczestniczyli w tym chlebie, który stanie się chlebem żywota dla całego świata w Tysiącleciu. Według planu Ojca stajemy się nie tylko uczestnikami Chrystusa, lecz również członkami Jego Ciała oraz częścią wielkiego „chleba” Chrystusa, składającego się z wielkiej liczby wybranych. Stąd apostoł Paweł snuje myśl, że obchodząc pamiątkę i łamiąc ten chleb, musimy sobie uświadomić, że jest to symbol nie tylko wydanego na śmierć ciała Jezusowego, ale również w szerszym znaczeniu symbolizuje on śmierć Kościoła oraz naszą śmierć jako Jego członków. „Chleb, który łamiemy, izali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest: bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami” – 1 Kor. 10:16-17. Kielich z winem wyobraża nam ofiarowane życie Pana naszego. W sensie dodatkowym oznacza on i również przypomina, że od chwili, gdy staliśmy się uczniami Jezusa, przyjęliśmy i współudział w picu z Jego kielicha. Współudział ten oznacza naszą wierność w naszej ofierze. „Kielich błogosławienia, który błogosławimy, za który składamy dzięki, jako największa łaska Boża, jaką można sobie tylko wyobrazić, a którą nam Bóg udzielił, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej?” Czyż to nie oznacza ofiary Pana naszego oraz ofiary naszej mającej swój udział przez Jego ofiarę według planu Ojca, w którym przewidział nas w Jezusie od początku świata? Patrząc z tego punktu widzenia, jakże wielkie i głębokie znaczenie związane jest z uczestnictwem w picu kielicha Chrystusowego. Jakże wielką radością winny pałać serca nasze z tego powodu. Współudział w kielichu Chrystusowym oznacza nie tylko odwrócenie się od grzechu, nie tylko wiarę w Jezusa Chrystusa, nie tylko zamiłowanie do dobrego, a odwrócenie się do wszelkiego zła, ale oznacza głównie złożenie ofiary Bogu ze swego człowieczeństwa, ofiary uznanej za świętą z powodu zasług Chrystusowych, które są nam przypisane (Rzym. 12:1). Nie dziwimy się tedy apostołowi Pawłowi, że przestrzega, aby lekceważąco lub bez poszanowania świadomie nie brać udziału w tym symbolicznym cielem i symbolicznej krwi. Taki, który to czyni, sprowadza na siebie potępienie. Nauka apostoła Pawła na ten temat zawarta jest również w Liście do Hebrajczyków 10:29. Tam też mówi nam apostoł Paweł o



tych, co byli powołani w Wieku Ewangelii celem odziedziczenia wielkich i chwalebnych tajemnic, którzy byli poświęceni w krwi Chrystusowej i posiadali ducha łaski, a jednak zelżyli go, uważając te dary za pospolite.

Na takich według apostoła Pawła Bóg przeznaczył powtórna śmierć. Ta powtórna śmierć przeznaczona jest nie dla tych, którzy nigdy nie oddali się w zupełności Bogu, nie dla tych, którzy nigdy nie zrozumieli prawdziwego przywileju, który stał się ich współudziałem. Przeciwnie, z kontekstu wynika, że przeznaczona ona jest dla tych, którzy rozumieli dobrze te rzeczy, dla tych, którzy byli usprawiedliwieni przez wiarę w drogo-cenną krew Jezusa, by móc zbliżyć się do Boga, którzy byli już raz „oświeceni”, lecz nie postąpili stosownie do tego. Omawiany tekst wykazuje, że stosuje się ona tylko do takich, którzy krew przymierza „kielich”, przez którą zostali poświęceni, zgodzili się pić, ofiarując również samych siebie, lecz w późniejszym czasie ducha łaski zelżyli.

TO JEST POŚWIĘCENIE WASZE

Poświęcenie nasze, które jest wolą Bożą, zrobione zgodnie z powołaniem Wieku Ewangelicznego, nie przyszło wtedy, gdy zostaliśmy „powołani”, ani wtedy, gdy odwróciliśmy się od grzechu, lecz wtedy, gdy będąc pod wpływem błogosławieństwa Bożego i Jego miłosierdzia, ofiarowaliśmy wszystkie nasze ziemskie sprawy i przywileje, wtedy gdy staliśmy się uczniami, wtedy gdy oddaliśmy się Bogu przez samozaparcie i samoofiary. Zrobiliśmy to wszystko, aby w zamian za to móc otrzymać błogosławieństwo – Boską naturę i współdziedzictwo z Panem naszym w Jego Królestwie. Czyż mógłby wzgardzić ktoś tego rodzaju łaską? Czy mógłby ktoś pogardzić przywilejem zostania współofiarnikiem ze swoim Panem, czyż mógłby ktoś odsunąć od siebie „Jego kielich” lub „Jego chrzest”, mając zapewnienie, że za to otrzyma nagrodę w Jego Królestwie? Odpowiedź jest jedna i niedwuznaczna, że nikt tego nie uczyni, kto posiada ducha zrodzonego z wiary, przez którą potrafi ocenić rzeczy niewidzialne, jak chwałę, cześć i nieśmiertelność. Jeżeli więc tacy, którzy byli już raz oświeceni, którzy kosztowali w darze niebieskim, stając się uczestnikami ducha św., którzy spróbowali dobrego Słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, a mimo wszystko odpadli, to czy jest rzeczą możliwą nakłonić takich ku opamiętaniu się. Ponieważ nie możemy odczytać serca człowieka ani odczytać jego myśli, to nie możemy absolutnie powiedzieć, że ten popełnił „grzech na śmierć”, a ten go nie popełnił. Z tej też przyczyny nie możemy sądzić drugich, chyba, że postępowanie ich może być porównane do szkodliwych cierni i ostu. Gdyby jednak ktoś wzgardził „krwią przymierza, przez którą był poświęcony”, uważając, że uczestnictwo z Chrystusem w piciu Jego kielicha jest rzeczą pospolitą, a nie nadzwyczajną, uważając, że nie jest uczestnikiem w Jego ofierze, to znaczyłoby to, że taki człowiek stracił

duchowy wzrok oraz duchową ocenę ważności tego uczestniczenia w kielichu Chrystusowym, w tej krwi przymierza, które niedługo zostanie przypieczątowane dla Izraela, a przez Izraela dla wszystkich narodów, które przyjdą do zgody z Boskimi prawami i Boskimi zamiarami. Jest rzeczą możliwą, że są i tacy, którzy twierdzą, że widzą i pojmują rzeczy duchowe, którzy powiadają, że ofiarowali się Bogu aż do śmierci, którzy twierdzą, że oceniają przywilej w łamaniu tego jednego chleba i piciu tego jednego kielicha, że oni nigdy w rzeczywistości nie pojęli ważności ani nie ocenili właściwie tych rzeczy. W związku z tym jest rzeczą możliwą, że tacy ludzie swym oświadczeniem tych rzeczy zwodzą nie tylko nas, ale również i samych siebie.

Pamiętajmy na słowa Pana naszego, który powiedział?: „Z owoców ich poznacie je”. Jeżeli więc ci, co wyznają, że poświęcają się służbie Bożej, że stali się ofiarnikami jako członkowie Ciała Chrystusowego i którzy pili z Jego kielicha cierpień i zaparcia samego siebie oraz objawili ducha świętobliwości, dając dowody rozwijania w sobie owoców tego ducha, takimi są w rzeczywistości, to możemy ich uważać za zrodzonych z ducha przez wiarę. Gdyby tacy odrzucili krew przymierza, a przywilej w uczestniczeniu kielicha Chrystusowego uważaliby za rzecz pospolitą, a nie jako przywilej i jedynie dla członków Ciała Chrystusowego oraz gdyby nie postępowali naprzód w rozwoju duchowym i nie wykazywali owoców tego ducha, a przeciwnie wykazywaliby owoce złego ducha, to musielibyśmy powiedzieć o nich, że stracili nie tylko światło, ale również i ducha. Tacy niekoniecznie muszą się od razu dopuszczać gwałtów, morderstw, kradzieży czy tym podobnych rzeczy, aby powiedzieć o nich, że stracili ducha. Dostatecznym powodem do tego, aby tak o nich sądzić, byłby np. nawrót do nienawiści, walki, gniewu itp.. Te rzeczy są to uczynki ciała i według apostoła Pawła pochodzą od złego. Nie oznacza to wcale, jakoby członkowie Ciała Chrystusowego nie mogli upaść lub czynić czegoś, co wskazywałoby na gniew. Posiadanie jednak złości i nienawiści już im nie przystoi. Gdyby więc ktokolwiek upadł i poznał swój upadek, to natychmiast uda się do tronu łaski z prośbą o przebaczenie, starając się wynagrodzić uczynioną krzywdę oraz prosić o przebaczenie tych, którzy jego postępkami zostali skrzywdzeni. Ktokolwiek uczynkami swymi pokazuje na ducha złośliwości, to tym samym wskazuje na to, że stracił ducha Bożego i jest to drzewo „dwakroć zmarłe, wykorzenione”. Taki należy do rodziny cierni i chwastów, a nie do rodziny winnego krzewu.

ZADATEK DZIEDZICTWA NASZEGO

Obchodząc doroczną pamiątkę śmierci Pana naszego, mamy rozważać nie tylko cierpienia Chrystusa oraz cierpienia członków Jego Ciała, które postępują według Jego przykładu ku ofiarniczej śmierci, ale przeciwnie – starajmy się o radość duchową z powodu uczestnicze-



nia w Jego kielichu. Czytamy w Piśmie Świętym, że Jezus radował się w duchu, a apostoł również zachęca wszystkich uczestników cierpień Chrystusowych, mówiąc: „Radujcie się w Panu. Znowu mówię: Radujcie się”. Życie chrześcijanina nie powinno być ponure ani zgryźliwe, lecz jak najweselsze. Chrześcijanin może się nawet cieszyć w ucisku i w różnych doświadczeniach wiedząc, że „ucisk stwarza cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję” – Rzym. 5:3-4. Apostoł pisze dalej, że nasz „chwilowy i lekki ucisk sprawuje nam w niezmierzonej obfitości chwałę wiecznej wagi” – 2 Kor. 4:17. Tym sposobem pijemy z kielicha cierpień i radości, które są zadatkiem naszego dziedzictwa (Efezj. 1:14), które przyobiecane jest przy powtórным przyjściu Pana naszego.

Ta radość duchowa jest nam potrzebna celem dodania nam odwagi i gorliwości w wykonywaniu służby Bożej. Tę właśnie radość spostrzegamy u Pawła i Sylasa, którzy będąc uwięzieni i zakuci w kajdany, śpiewali i wysławiali głosem Boga. Tak winni postępować wszyscy prawdziwi naśladowcy Chrystusa na tej wąskiej drodze. Mimo ran zadawanych cierniami, mimo bólu spowodowanego ostrymi strzałami przykrych słów, którymi jesteśmy obrzucani dla Chrystusa – możemy mieć niewymowną radość.

RADOŚĆ NOWEGO TESTAMENTU

Radość możemy osiągnąć w miarę, jak rozpamiętujemy znaczenie krwi Nowego Przymierza, czyli Nowego Testamentu, w której Pan nasz daje nam możliwość uczestnictwa. Poprzez zaś przypisane nam Jego zasługi, jesteśmy zdolnymi z Nim umierać. Tym sposobem, ta krew Nowego Przymierza przechodzi na członków Jego Ciała. Dane to jest jedynie tym, którzy uważają siebie za umarłych z Chrystusem, a nawet i wtedy nie jest to nam dane, ale tylko przypisane, jakby zapożyczone, aby nasza ofiara mogła być ważną, gdy Najwyższy Kapłan, nasz Orędownik przedstawi tę ofiarę Ojcu i przyjmie ją w Jego imieniu, udzielając nam przysposobienia synowskiego. Prawa ziemskie, które należą niepodzielnie do Pana naszego i są w Jego władaniu, mają przejść na Izrael na mocy prawa Nowego Przymierza. (Jer. 31:1). „Aby dla miłosierdzia wam okazanego i oni miłosierdzia dostąpili” – Rzym. 11:31. Możemy się przeto radować, że błogosławieństwa te przyjdą również na Izrael, w których cały rodzaj ludzki będzie miał możliwość uczest-

niczyć. Na początku Wieku Ewangelicznego odrzucenie narodu żydowskiego było przygotowaniem do przyjęcia pogan. Jakże winniśmy cieszyć się, że przyjęcie nas nie będzie decydować o ich wiecznym odrzuceniu, lecz przeciwnie, że i oni odniosą korzyść z błogosławieństw członków Najwyższego Kapłana i Pośrednika, „który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami Nowego Testamentu” – 2 Kor. 3:6. W ten to sposób Izrael otrzyma błogosławieństwa ziemskie, którymi Pan Bóg zamierzył obdarować ich pierwotnie, a które figurowały pod prawem Zakonu i jego obrazowym pośrednikiem – Mojżeszem, który był figurą Wielkiego Pośrednika Bożego – Chrystusa, a którego Jezus jest Głową, a święci Jego wierni naśladowcy policzeni są za Jego członków (Dzieje Ap. 3:22-23).

Starajmy się więc oceniać tę chwalebą Pamiątkę, dopatrując się w niej coraz więcej miłości Bożej, której rozmiary przechodzą wszelkie ludzkie pojęcia.

A TAK OBCHODZIMY ŚWIĘTO

Zalecamy tym wszystkim, którzy przyznają się, że należą do ludu Bożego i którzy uznają przez nas przedstawioną naukę i jej znaczenie, aby zgromadzili się jako Jego członkowie i zastosowali się do Jego wezwania: „To czyście na moją pamiątkę”, a nie jak Żydzi, którzy obchodzą pamiątkę figury. Apostoł Paweł powiedział: „Ileż to jedlibyście ten chleb i pili ten kielich, śmierć Pańską opowiadajcie aż przyjdzie” – 1 Kor. 11:26. Przy powtórным zaś swoim przyjściu przemieni On swój Kościół, który teraz jest poniżonym Jego Ciałem, aby uczestniczył już w całym tego słowa znaczeniu w Jego chwalebnym Ciele. Podajemy także tę myśl, ażeby wierzący, gdzie to jest możliwe, zgromadzili się w małych gromadkach, a gdzie niemożliwe, niech obcuja sami z Panem. Nie zalecamy tedy, aby miały to być wielkie zgromadzenia, ale przeciwnie, niech każda mała grupa zbierze się jako oddzielna część Ciała Chrystusowego.

„Gdzie bowiem dwaj lub trzej zbierają się w imię moje, tamem jest w pośrodku nich” – Mat. 18:20.

W.T. 1910 -115

Watch Tower
R-1910
„Straż”